
Z ust przodków

Awazymyz : pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów nr 1(2), 5

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dżymatu jest midrasz, zdecydowałem uporządkować zaniedbane lokum. Udało mi się zebrać wszystkie ławki i rozstawić tak, jak one stały przed wyjazdem Karaimów z Trok, nawet biurko, przy którym urzędowali nasi nauczyciele odnalazłem i ustawiłem na właściwym miejscu.

Tak odrestaurowany midrasz w zimie potrzebował opału. Musiałem starać się o ten opał. Namówiłem b. p. Józefa Nowickiego, aby pojechał ze mną do lasu i jakoś udało się nam zakupić u leśniczego szczapy i z wielkim trudem przywieźć je do Trok. Mieliśmy już opał, trzeba było narąbać, niestety nie było wśród Karaimów ochotników. Musiałem nauczyć się rąbania drzewa. Przygotowałem go o własnych siłach. Wreszcie ówczesny gabbaj Osip Ananiewicz (Milukas) wynajął kobietę, która sprzątnęła salę i napaliła w piecach. Midrasz był ogrzany. Uczniów było mało. Więc mogliśmy zbierać się na nabożeństwo, na razie w soboty, bo kienesa była zaniedbana, a do tego nie ogrzewana. W dni powszednie zacząłem stopniowo uczyć swoją siostrę Zofię i znalazło się jeszcze kilka

zaniedbanych dzieci i w ten sposób został odrestaurowany przeze mnie nasz kochany midrasz.

Ponieważ w Trokach jeszcze nie było stałej władzy, prowizorium przedłużyło się do kwietnia 1919 r., do przyścia władz polskich. Zostało utworzone Starostwo i inspektorat szkolny. Sprawą zainteresował się inspektorat szkolny i ówczesny starosta powiatu pan Stankiewicz (późniejszy Rektor Uniwersytetu Wileńskiego) i na mój wniosek została utworzona powszechna szkoła dla dzieci karaimskich, tak jak było za czasów rosyjskich, z językiem wykładowym polskim. Została przydzielona nauczycielka jako kierowniczka, a sam zostałem nauczycielem religii i języka karaimskiego.

W lutym 1919 r. zostałem wyświęcony przez b. p. hazzana Z. Mickiewicza na ribbi, a w czerwcu tegoż roku wybrano mnie na stanowisko mł. hazzana.

Polska szkoła dla karaimskich dzieci funkcjonowała do sierpnia 1920 r., do czasu ewakuacji administracji polskiej z powodu działań wojennych. Ja zaś zmuszony zostałem zrezygnować ze wszystkich moich ulubionych zajęć z powodu objęcia ich podczas mojej nieobecności w Trokach przez Szymona Firkowicza

Z ust przodków

Abra tawuchnu juwdia, izlamia kusznu awerdia

Adiet – jarim dińniń

Arttir atcha uwus- ketarsiń kamczusuz

Aszsiz tirilmiaś – iszsiź jemlemiaś

– Chroń kurę w domu, nie szukaj ptaków w powietrzu

– Tradycja połową religii

– Daj koniowi owies – pojedziesz bez bata

– Bez jedzenia nie ma życia – bez pracy nie ma jedzenia

Zaczerpnięte z A. Dubiński, *Caraimica*. Warszawa 1994